

„Chcę być użyteczny dla mojego ludu”. Lekcje życia w Afryce misyjnej

written by Redaktor strony | 14 lutego, 2024

W 1995 roku, 28 lat temu, wyjechałem z mojej ukochanej Argentyny do misyjnej Afryki z tym samym ideałem, co Zefiryn Namuncurà: zostać salezjaninem i księdzem „użytecznym dla mojego ludu” w mojej ukochanej Afryce.

I oto jestem, siedząc pod szlachetnym, stuletnim afrykańskim drzewem, w temperaturze 36 stopni i wilgotności 70%, rozmyślając o moim misyjnym życiu. Stąd kontempluję piękny las deszczowy pomalowany na tysiąc odcieni nieskończonej zieleni, przepełniony życiem, pełen tajemnic i tysiąca pytań czekających na odpowiedź. Prawdziwy wielobarwny mural, jak moje życie misyjne: narysowany tysiącem kolorów, pomalowany w różnych odcieniach i tonach, pobłogosławiony wyzwaniem i nagrodami, projektami i marzeniami, pociągnięciami pędzla, aby przyciemnić ciemniejsze i trudniejsze odcienie misji.

Pierwsze kroki

Moje pierwsze kroki w Afryce były krokami odkrywania i szacunku. Powiedziałem sobie: „Afryka jest bogata!” i, jak nastolatek, zakochałem się w niej od pierwszego wejrzenia... Zakochałem się w różnorodności jej krajobrazów i bujnej geografii, jej faunie i florze, jej morzach i dżunglach, jej ogromnych sawannach i pustyniach. Jest bogata w zasoby naturalne: złoto, diamenty, ropę naftową, uran, drewno, rolnictwo i rybołówstwo. Natychmiast zdałem sobie sprawę, że Afryka nie jest biedna, ale jest bardzo źle zarządzana. Zakochałem się w jej kulturach, językach, kolorach, zapachach i smakach. Urzekły mnie jej rytmy, jej muzyka, wibracje jej bębenków, dźwięk jej instrumentów muzycznych, jej pieśni i tańce pełne życia. A przede wszystkim zakochałem się w jej ludziach i jej młodzieży, ponieważ to jest z pewnością ich największe bogactwo: jej dzieci, jej młodzi ludzie, którzy reprezentują teraźniejszość i przyszłość kontynentu nadziei.

Pokusa misyjna

Kiedy jesteś młody, niedoświadczony i przybywasz na ziemię misyjną z tysiącem oczekiwań i sercem pełnym marzeń, pierwszą pokusą jest myślenie, że przybywasz, aby „zbawić”, że jesteś „wysłannikiem”, powołanym do „zmiany

świata", do „transformacji", do „nauczania", do „ewangelizacji", do „uzdrawiania". Ale to na miejscu twoja ziemia obiecana uczy cię wartości pokory. A ludzie, do których jesteś posłany, uczą cię, że aby być misjonarzem, musisz stać się mały jak dziecko, musisz narodzić się na nowo: musisz nauczyć się mówić nowymi językami, rozumieć nowe i odmienne zwyczaje, zmienić styl życia, sposób myślenia i odczuwania. Na misji uczysz się milczeć, przyjmować poprawki, upokorzenia i szok kulturowy. Prawdziwy misjonarz oducza się, aby uczyć się na nowo, aż dochodzi do najpiękniejszego odkrycia: to twoi ludzie cię „kształcą", „ewangelizują", „przemieniają", „uzdrawiają". Stają się twoim „Kairos", twoim „czasem Boga", są „miejscem teologicznym", w którym Bóg objawia się tobie i ostatecznie cię „zbawia".

Afrykańskie lekcje

Z południowej półkuli Afryka może wiele nauczyć Zachód i Północ, chrześcijan i „rozwiniętych". Oto kilka lekcji, których nauczyłem się w Afryce.

Pierwsza lekcja to „Ubuntu": „Jestem, bo jesteśmy".

Afrykanie kochają rodzinę, społeczność, wspólną pracę i świętowanie. Są bardzo hojni i opiekuńczy, zawsze gotowi pomóc każdemu, kto jest w potrzebie. Wiedzą, że indywidualista umiera w izolacji. Potwierdza to afrykańska mądrość: „Jeśli idziesz sam, idziesz szybciej, ale jeśli idziesz w grupie, idziesz dalej". „Potrzeba trzech kamieni, aby utrzymać garnek na ogniu". „Drzewo, które jest samotne usycha; drzewo, które jest w lesie żyje". „Potrzeba całej wioski, aby wychować dziecko". I w tym samym duchu: „Potrzeba całej wioski, aby zabić wściekłego psa". „Jeśli walczą dwa słonie, przegrywa trawa". Życie braterskie i wspólnota utrzymują przy życiu rodzinę, klan i plemię.

Druga to szacunek dla życia i starszych

Syn lub córka to zawsze błogosławieństwo z nieba, radość dla całej rodziny i ręce do pracy na roli i zbierania plonów. Życie jest darem od Boga. Dlatego mówi się, że „gdzie jest życie, tam jest nadzieja", a także: „ochrona ziarna chroni żniwo". A ponieważ oczekiwana długość życia jest niska, osoby starsze są cenione, kochane i „pod opieką". Nie ma tu domów opieki ani domów starców. Dziadkowie są dziedzictwem wioski. Dzieci siedzą wokół starszych, aby słuchać opowieści i mądrości przodków. Dlatego mówimy tutaj, że „kiedy umiera starszy, to jest jak spalenie biblioteki" i „jeśli zapomnisz o starszych, zapomnisz o swoim cieniu".

Trzecia dotyczy cierpienia i odporności

Afrykańska mądrość mówi, że „ból jest cichym gospodarzem” i stwierdza, że „poprzez cierpienie nabywa się mądrości”. Dlatego mówi się, że „cierpliwość jest lekarstwem na wszelki ból”. Zamieniają przeszkody w możliwości. Nie boją się poświęcenia ani śmierci. Dla nich utrata plonu, dobra materialnego, ukochanej osoby jest okazją do rozpoczęcia od nowa, do stworzenia czegoś nowego. Wiedzą, że niczego nie osiąga się bez wysiłku i poświęcenia; że jedynym sposobem na odniesienie sukcesu jest wejście przez wąskie drzwi i błogosławią Boga, który jednocześnie daje i zabiera.

Czwarta lekcja dotyczy duchowości i modlitwy

Afrykanie są z natury „duchowi”. Są gotowi oddać życie za to, w co wierzą. Bóg jest wszechobecny w ich życiu, w ich historii, w ich przemówieniach, w ich uroczystościach. Każda czynność zaczyna się modlitwą i modlitwą się kończy. Dlatego ich przysłowia mówią: „Kiedy się modlisz, poruszaj stopami”, „nie patrz na Boga tylko wtedy, gdy masz kłopoty” i „gdzie jest modlitwa, tam jest nadzieja”. Jeśli ktoś się nie modli, życie staje się mdłe i jałowe. Modlą się tak, jakby „wszystko zależało od Boga, wiedząc, że ostatecznie wszystko zależy od nich”, jak powiedziałby wielki afrykański święty.

W moim życiu misyjnym jestem misją

W ciągu trzech dekad budowaliśmy szkoły i centra kształcenia zawodowego, wznosiliśmy kościoły i sanktuaria, kaplice i domy kultury, prowadziliśmy interwencje kryzysowe podczas wojen domowych w Sierra Leone i Liberii, otwieraliśmy domy dla dzieci-żołnierzy, pomagaliśmy sierotom chorym na Ebolę, zapewnialiśmy opiekę dzieciom ulicy lub dziewczętom prostytuującym się. Ale te działania nie są utożsamiane z misją. Owoce działalności misyjnej mierzy się w kategoriach przemiany życia. I w tym sensie przyznaję, że widziałem cuda: widziałem, jak dzieci-żołnierze odbudowują swoje życie, widziałem, jak dzieci ulicy stają się prawnikami na uniwersytecie, widziałem, jak znów się uśmiechają i wracają do szkoły, widziałem, jak dziewczyny z prostytutki wracają do swoich rodzin, uczą się zawodu i zaczynają od nowa.

Jak mówi papież Franciszek, „nie mamy misji ani nie wykonujemy misji”. My jesteśmy misją. Ja jestem misją. Moją misją jest bycie „sakramentem Bożej miłości” dla najbardziej bezbronnych. Chodzi o to, aby oni, poprzez moje ręce, moje oczy, moje uszy, moje nogi, moje serce, mogli doświadczyć, że Bóg kocha ich do szaleństwa, że daje im życie, poprzez moje życie dane im. To właśnie oznacza dla mnie bycie misjonarzem salezańskim. Dlatego jestem misją, kiedy klękam

przed Eucharystią, prosząc o ich zbawienie; jestem misją, kiedy jestem na podwórku lub w domu, towarzysząc dzieciom; jestem misją, kiedy podróżuję do najbardziej odległych i niebezpiecznych miejsc; jestem misją, kiedy sprawuję Eucharystię, słucham spowiedzi lub chrzczę. Jestem na misji, gdy siadam do czytania lub studiowania, myśląc o nich. Jestem na misji, gdy tworzę plan strategiczny z moimi braćmi i siostrami lub piszę projekt, aby poprawić jakość życia moich ludzi. Jestem na misji, gdy buduję szkołę lub kaplicę. Jestem na misji, gdy dzielę swoje życie z tobą, który to czytasz.

Wszyscy jesteście misjonarzami z powołania

Drodzy przyjaciele, przez chrzest wszyscy jesteście powołani do bycia misjonarzami, do bycia misją. Nie musimy jechać do Afryki, aby być misjonarzami. Powołanie misyjne jest wewnętrznym wezwaniem do pozostawienia wszystkiego, do oddania wszystkiego tam, gdzie Bóg nas posadził. Nie do dawania rzeczy, ale do „dawania siebie”, do „dzielenia się” moim czasem, moimi talentami, moją wiarą, moim profesjonalizmem, moją miłością, moją służbą najbardziej bezbronnym. Jeśli słyszysz to wezwanie, nie odkładaj go na później. Miłość Chrystusa i nagła potrzeba Królestwa wzywają cię.

ks. Jorge Mario CRISAFULLI, sdb, inspektor Afryka Niger Niger